

# Kukiz I Piersi, Kolejny raz zostałem sam

Bo ludzie jak przedmioty, łatwo się przywiązać,  
Dlatego gdy odchodzą, trudno tak bardzo je oddać,  
Ramki osiadły kurzem, miejsca straciły magię,  
Depresja i apatia obijają się o ścianę,  
Wśród moich owacji, w krzyżowym ogniu spojrzeń,  
Szukam własnego kierunku, by w końcu dojrzeć,  
Sytuacji w których serce, łamie się na pół,  
Przez dotyk który czułem i będę ciągle czuł.

KUka:

Zimna noc, chłodny wiatr w plecy wieje,  
Dziś uświadamiam sobie, że Ty i ja nie istnieje,  
To przeznaczenie?, czy po prostu kpina losu,  
Może tak miało być, by zrobić krok do przodu,  
Zarzekałaś się, że będziemy razem wiecznie,  
Że nasza miłość płynie z serca i to jest piękne,  
Było przeklęte uczucie toksyczne jak kwas,  
Które wypaliło piętno, które zawsze będzie w nas,  
Dziś ten trzask, przychodzi do mnie we śnie,  
Zrywa nocą mnie ze snu, i zaczynam pisać znów,  
O Tobie i o Nas, o mnie i o Tobie,  
Dusza tęskni za Tobą, ciało broni się lecz tonie,  
W odmętach Morii niemal czuje się jak Syzyf,  
Jesteś moim słabym punktem, czy to mój kryzys?,  
Puls, mam stabilnym oddech trochę przyspieszony,  
Krew krąży jakbym czuł Twój delikatny dotyk.

Bo ludzie jak przedmioty, łatwo się przywiązać,  
Dlatego gdy odchodzą, trudno tak bardzo je oddać,  
Ramki osiadły kurzem, miejsca straciły magię,  
Depresja i apatia obijają się o ścianę,  
Wśród moich owacji, w krzyżowym ogniu spojrzeń,  
Szukam własnego kierunku, by w końcu dojrzeć,  
Sytuacji w których serce, łamie się na pół,  
Przez dotyk który czułem i będę ciągle czuł.

Żuran:

Ja wciąż pamiętam, ile łez wylałem za to,  
Pamiętam Twój własny pogrzeb, ludzi z czarną kokardą,  
Nie zapomnę Cię choć, by miało życie się skończyć,  
Pamiętam tą sytuację, nie chcę nigdy do niej wrócić,  
Byłem bezradny, szukałem Cię pośród pokoi,  
Jedyne co znalazłem, ślady odcisniętej dłoni,  
Chciałem tak bardzo pomóc, ale nie wiedziałem jak,  
Jeden żywy człowiek i ogromny mój strach, tak bardzo,  
Przepraszam, przepraszam i jeszcze raz przepraszam,  
Mam dość kolejny raz znowu zostałem sam,  
Każdego dnia wierze, że on jest ciągle przy mnie,  
Nie zostawił swego szczęścia tylko we mnie swą brzytwę,  
Na stałe, ona się we mnie pokazuje,  
Ale nie w kształcie cierpienia, tylko wtedy gdy mówię,  
To trudne, tego nigdy nie zrozumiesz,  
Bo nie wiesz człowieku, co ja wtedy czułem.